

Ks. Krzysztof Witko

Fontenay-aux-Roses

SEKTY I NOWE RUCHY RELIGIJNE – WYZWANIE PASTORALNE DLA KOŚCIOŁÓW

Nasilające się w ostatnich latach działania sekt i nowych ruchów religijnych, często obcych tradycji chrześcijańskiej, są wyzwaniem dla wszystkich chrześcijan i domagają się podjęcia pogłębionej refleksji teologicznej oraz konkretnych działań duszpasterskich przez wszystkie Kościoły chrześcijańskie. Celem artykułu jest naszkicowanie ogólnej panoramy sekt i ruchów o charakterze religijnym oraz spojrzenie na to zagadnienie z pastoralnego punktu widzenia. Temat ten zostanie przedstawiony w zarysie w trzech kolejnych punktach:

- 1) kontekst społeczny sekt i nowych ruchów religijnych;
- 2) terminologia i typologia sekt i ruchów ze względu na różnorodność ich pochodzenia;
- 3) wyzwanie pastoralne dla dzisiejszego Kościoła.

I. KONTEKST SPOŁECZNY SEKT I NOWYCH RUCHÓW RELIGIJNYCH

Niewątpliwie należałoby tu uwzględnić specyfikę i konkretną sytuację społeczno-kulturową poszczególnych krajów. Zdaje się jednak, że można mówić o dwóch biegunach społeczeństwa Wschodu i Zachodu Europy, czy też lepiej – o dwóch odrębnych doświadczeniach krajów postkomunistycznych i zachodnich.

Istotnie, rzeczywistość krajów Europy Środkowej i Wschodniej jest napiętnowana dziedzictwem komunizmu, rządów totalitarnych i najczęściej uproszczoną,

bo ideologiczną, wizją świata. Dziś w świecie zburzonego – ustalonego siłą – „ładu społecznego”, zacofania gospodarczego, w świecie bez większych perspektyw na jutro, ludzie, szczególnie młodzi, uciekają od codzienności, poszukując harmonii i bezpieczeństwa. Nie można jednocześnie pominąć faktu, iż słabość państwa i jego prawnych podstaw zachęca niejednego nie tylko do nadużyć ekonomicznych, lecz także do wykorzystania moralnego drugiego człowieka i celowej deformacji jego osobowości.

Inaczej wygląda sytuacja społeczeństw w krajach zachodnich. Tam doskwiera bardziej głód sensu życia niż głód chleba powszedniego. Rzesze ludzi zostały wykorzenione ze swego tradycyjnego środowiska i pozbawione świadomości kulturowej, obyczajowej i społecznej, wskutek czego są jakby zawieszane w próżni i żyją tylko chwilą obecną, bez jakiegokolwiek odniesienia do czasu i języka przeszłości, który właśnie uległ zdeformowaniu lub rozbiciu.

Na tym tle ujawniają się pewne przejawy życia wszystkich społeczeństw: pluralizacja, która jest nieodwracalnym procesem rozwoju współczesnego świata; sekularyzacja, która jest jednocześnie dzisiaj zjawiskiem „produktywnym religijnie”; radykalne przeobrażenia społeczne na przełomie tysiąclecia; wyolbrzymiony indywidualizm i ucieczka w samotność.

Są to zjawiska niezwykle ważne dla próby określenia sytuacji religijnej współczesnego człowieka w Europie. Opiera się ona na swoistym paradoksie obecnym w dwóch tendencjach, jakie charakteryzują religijność dzisiaj. Z jednej strony mamy do czynienia z tendencją fundamentalistyczną, której przejawem jest paradoks stwierdzenia: Jezus – tak, Kościół – nie; z drugiej strony – z tendencją ezoteryczną, którą objawia inny paradoks: religia – tak, Bóg – nie.

II. TERMINOLOGIA I TYPOLOGIA SEKT I RUCHÓW ZE WZGLĘDU NA RÓŻNORODNOŚĆ ICH POCHODZENIA

Najpierw parę słów o terminologii. Trzeba powiedzieć, że nietrwale jest zdefiniować dziś jednoznacznie pojęcie sekty. Dociekania etymologiczne nie na wiele się tu zdadzą. Samo słowo „sekta” wskazuje na grupę ludzi izolującą się od reszty społeczeństwa lub jakiejś religii: członkami sekty są ci, którzy idą za jakąś osobą lub doktryną (od łacińskiego *sequi*: podążać, iść za kimś). Czasem podaje się błędną etymologię *secare* (odłączyć, odciąć) – w takim rozumieniu sekta, w przeciwieństwie do religii, byłaby grupą mniejszościową, oderwaną od macierzystego kościoła czy wyznania religijnego. To jednak nie wszystko. W obecnej dobie oprócz sekt klasycznych, jak świadkowie Jehowy, mormoni czy zielonoświątkowcy, odnotowuje się rozkwit nowej religijności typu ezoterycznego, pochodnej religii wschodnich (New Age), oraz religijności typu archaicznego (parapsychologia, jasnowidztwo, spirytyzm, okultyzm), które wyzwalają niespotykane dotąd postawy religijne i charakteryzują się nieregulowanym w żaden sposób powstawaniem

nowych grup. Grupy te mają wspólny trzon biblijny, ezoteryczny, orientalny i posługują się metodami psychotechnicznymi. Wiele z nich powstaje wokół „lidera” (lekarz, psycholog, guru, wróżbita).

Otóż, gdy próbuje się usystematyzować te sekty i nowe ruchy religijne, okazuje się, że najprościej można to zrobić w oparciu o klucz genealogiczny. Podobną typologię proponują zresztą redaktorzy publikacji, w której zebrane są ważniejsze fragmenty wypowiedzi papieża, konferencji episkopatów i dykasterii rzymskich, dotyczących sekt i nowych ruchów religijnych¹.

Upraszczając nieco, można zatem mówić o pięciu zasadniczych grupach ruchów religijnych:

1. fundamentalistyczne grupy biblijne lub o inspiracji judeochrześcijańskiej;
2. grupy wywodzące się z wielkich religii wschodnich;
3. profetyczne grupy i ruchy synkretyczne;
4. ruchy o tendencjach gnostycznych i mistycznych, szczególnie różne przejawy ruchu New Age;
5. grupy pseudoreligijne o charakterze magicznym i okultystycznym.

III. WYZWANIE PASTORALNE DLA DZISIEJSZEGO KOŚCIOŁA

Dotykamy tu bardzo istotnego problemu, który powinien być nie tylko przedmiotem uwagi wąskiego grona teologów, ale stałą troską duszpasterzy i wiernych świeckich biorących aktywny udział w życiu swoich Kościołów. Z jednej strony chodzi tu o zagadnienie postawy Kościoła wobec sekt i nowych ruchów religijnych (1), z drugiej – o próbę wysunięcia kilku postulatów w odniesieniu do zadań dzisiejszego duszpasterstwa w kontekście omawianej problematyki (2).

1. Jaka powinna być postawa Kościoła w stosunku do sekt i nowych ruchów religijnych?

Nie sposób nie zacząć od obserwacji, że z reguły na adeptów jakiejś sekty chrześcijanie patrzą w sposób uproszczony, z uprzedzeniem w punkcie wyjścia, z dużą niechęcią, wręcz pogardą. Wygląda to tak, jak gdyby wszyscy adepci sekt byli przewrotni, a przynajmniej uwiedzeni za pomocą wyszukanych metod i pod wpływem jakiejś presji moralnej czy psychicznej. Tymczasem przynależność do sekty łączy się często ze szczerym poszukiwaniem wartości i chęcią postępu duchowego. Nie wnikając w kwestie nadużyć spowodowanych przez sekty i ich liderów, które niekiedy mają rzeczywiście miejsce, zwróćmy szczególną uwagę na dwa elementy, które winny charakteryzować postawę Kościoła i chrześcijan w stosunku do sekt i nowych ruchów religijnych:

¹ Zob. *Sette e nuovi movimenti religiosi. Testi della Chiesa Cattolica (1986–1994)*, Roma 1995, s. 22.

a) Zanim wyda się osąd wartościujący etycznie i doktrynalnie na temat jakiejś sekty, to najpierw, w imię uczciwości intelektualnej, trzeba postarać się o zebranie obiektywnych informacji o funkcjonowaniu grupy i zachowaniu osób. Nie ma zatem miejsca w takiej postawie na bezwarunkowe potępienie ludzi i grup religijnych w punkcie wyjścia, bez uprzedniego zgromadzenia faktów o ich działalności i starannego zapoznania się z ich zasadami organizacyjnymi.

b) W zetknięciu się z adeptem sekty chrześcijanin powinien przyjąć więc postawę w duchu dialogu międzyreligijnego; starać się umożliwić spokojną i wolną od prozelityzmu wymianę poglądów i stanowisk. Taki dialog będzie jednocześnie pastoralny, ponieważ jest on świadectwem drogi duchowej samego chrześcijanina i przepowiadaniem Dobrej Nowiny Jezusa Chrystusa.

2. Kilka uwag na temat zadań duszpasterstwa dziś

Jeśli akceptuje się powyższą postawę, to następnie pojawia się oczywiście wiele pytań o kształt naszego duszpasterstwa. Chcąc spróbować na nie odpowiedzieć, należałoby najpierw – jak się wydaje – podjąć kilka kroków.

a) Starać się przywrócić lub rozwijać sens wspólnoty parafialnej. Chodzi tu o tworzenie wspólnot jeszcze bardziej braterskich, zatroskanych o żywą wiarę; wspólnot, które modlą się i są otwarte na ludzi zagubionych, rozwiedzionych i z tzw. marginesu społecznego. Chodzi też o uaktywnienie wierzących, poprzez zaangażowanie ich w pracę nad ożywianiem wspólnot i pomoc w ich zarządzaniu. Ważna przy tym jest stała formacja nie tylko dla duszpasterzy, lecz także dla świeckich. Należy jednocześnie powierzać stopniowo zadania ludziom młodym w parafii, ponieważ to oni właśnie są najbardziej podatni na sekty, w których zleca im się odpowiedzialne zadania.

b) Odnaleźć wymiar osobistego życia duchowego. Chodzi o uwypuklenie sensu doświadczenia chrześcijańskiego i osobistego przeżycia spotkania z Panem Jezusem w wierze. Powołanie wszystkich ochrzczonych do świętości nie jest niczym innym jak powołaniem do osobistego uczestnictwa chrześcijanina w wewnętrznym życiu Trójcy Świętej.

c) Religia ma mówić do serca. Serce człowieka jest uprzywilejowanym miejscem nawrócenia. Unikać należy przedstawiania chrześcijaństwa jako surowego systemu doktrynalnego. Musimy przede wszystkim zdać sobie sprawę z tego, że dogmat i wewnętrzne życie wiary idą zawsze w parze: dogmat karmi wiarę, a wiara ożywia dogmat.

d) Wprowadzić stałą formację dla chrześcijan, szczególnie biblijną. Chodzi tu szczególnie o katechezę dla dorosłych i młodzieży. Pomocą byłby tu na pierwszym miejscu *Katechizm Kościoła Katolickiego*. W odniesieniu do problemu katechezy biblijnej trzeba pamiętać, że ogólny brak wiedzy biblijnej przyczynia się do sporego sukcesu jehowitów, którzy przywiązują ogromną wagę do takiej

formacji. Znajomość Biblii przez wiernych pozostaje wciąż palącym problemem, a w chwili obecnej ma nawet wyjątkową aktualność.

e) Odnaleźć sens oczekiwania eschatologicznego. W obliczu millenaryzmu, sekt i głoszonego przez nie katastrofizmu należy śmielej mówić w Kościele o znaczeniu Paruzji dla chrześcijan. Liturgia, przepowiadanie słowa Bożego i katecheza powinny podjąć w sposób odnowiony zawołanie Apokalipsy: *Marana tha (Przyjdź, Panie)*, które zamyka Biblię. Wszak ta nadzieja pierwszych chrześcijan jest także nadzieją pokolenia chrześcijan naszych czasów.

f) Sens *sacrum* i pobożności ludowej. Kiedy stwierdza się dziś powszechny głód *sacrum*, czego wymownym przykładem jest chociażby wzmożona działalność sekt, to nie trzeba nam bać się pobożności masowej, wpisanej w kulturę ludową i mającej na celu publiczne wyznanie przynależności do Kościoła i Chrystusa. Pielgrzymki do miejsc świętych i sanktuariów, procesje, manifestacje religijne i spotkania młodzieży powinny stać się stałym elementem praktyki duszpasterskiej. Papież Jan Paweł II przypominał nam o tym w sposób jednoznaczny. Nie można tu nie wspomnieć o roli wszelkiego rodzaju błogosławieństw i nabożeństw paraliturgicznych. Wykorzystanie symboli i znaków odwołujących się do wyobraźni powinno zajmować przemożne miejsce w katechezie i liturgii, która ofiaruje nam bogactwo znaków i symboli: woda, chleb i wino, baptysterium i naczynia liturgiczne, gesty i słowa, muzyka i śpiew.

ZAKOŃCZENIE

Sekty zatem są sygnałem alarmowym cywilizacji w kryzysie. I wydaje się, że próbują one „rozbić namiot” w tych miejscach, z których zostaliśmy wypchnięci. Ich sukces jest więc okazją do podjęcia przez nas autentycznego rachunku sumienia: chrześcijanie, czy jesteście dziś prawdziwym Kościołem Jezusa Chrystusa, czy jesteście wierni swemu chrztowi?

Innymi słowy, sekty nie tyle są zagrożeniem, co wyzwaniem dla chrześcijan i Kościoła naszych czasów. Toteż pierwszym odruchem nie powinien być atak na sekty, lecz osobiste nawrócenie. Idąc tym tropem – i nie tracąc przy tym nigdy świadomości, iż nie ma jakiegoś cudownego leku przeciw „chorobie sekt” – możemy zatem powiedzieć, że odtrutką na sekty jest prężne i autentyczne chrześcijaństwo, chrześcijaństwo bardziej ewangeliczne, zakorzenione w określonym miejscu i czasie, solidarne z dzisiejszym człowiekiem i otwarte na doświadczenia i dorobek poszczególnych narodów i ich kultur.